Specjalny numer poświęcony Krynicy z dodatkiem ilustrowanym „Krynica w zimie“.

Opłata uiszczona ryczałtem.

Konto czekowe P. K. O. Kraków. Nr. 406.393.
NUMER ZAWIERA 8 STRON DRUKU.

30 gr.

# GONIEC PODHALAŃSKI

niezależny organ Podhala i Zdrojowisk.

**PRENUMERATA:**
kosztuje przy odbiorze w administracji lub agencjach 1·50 zł. miesięcznie, 4·50 złotych kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 1 zł. 70 gr., kwartalnie 5 zł. 10 gr. W razie wysyłki pod opaską: w Polsce 2 zł. miesięcznie, zagranicę 2 franki szwajcarskie.

**OGŁOSZENIA:**
1/32 strony 7 złotych, 1/16 str. 12 zł., 1/8 str 24 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/2 str. 90 zł., 1/1 str. 180 zł. Układ kolorowy 100% drożej; zastrzeżenie miejsca 25% drożej. Przed tekstem 100% drożej. Drobne ogłoszenie: słowo tytułowe 3 gr., następne 20 gr. Dla poszukujących posad 50% zniżki. Rachunki mają być natychmiast płacone.

Odział w Krynicy
Redakcja i Administracja, willa Szczerbiec.

Adres Wydawnictwa, Redakcji i Admin.
Nowy Sącz ul. Jagiellońska 29 tel. Nr. 58.

Oddział Redakcji i Administracji
w Zakopanem ul· Krupówki Nr. 51

Nr. 12. Krynica — Nowy Sącz — Zakopane, poniedziałek dnia 14 marca 1927. Rok II.



## Stańmy przy Nim!

Po rubieżach Rzeczypospolitej płynie zew: **„Ludzie dobrej woli, ludzie naprawdę mający dobro Ojczyzny na oku, ludzie dotąd nie objęci posiewem zła i fałszu, zaniku miłości Ojczyzny i uczciwości, ludzie nie objęci zawrotnym prądem warcholstwa partyjnego, — łączcie się i pomagajcie w ciężkiej i mozolnej pracy człowiekowi, który — jak okazują jego czyny — stoi ponad partjami, ponad stronnictwami, a tylko patrzy w przyszłość Ojczyzny!**

Z nadchodzącą wiosną przyszedł ten Wielki Zew i do nas, na nasze ukochane, skalne Podhale. Przyniósł go wiatr od morza z druhem swoim halnym i mesie po miastach, wsiach i zagrodach: Ludzie uczciwi, Ojczyznę miłujący i pracujący dla Niej — **stańcie przy Nim.** Nie słuchajcie zjadliwych, warcholskich podszeptów garstki, która zawsze, **jak gad pełzając, sieje niezgodę,** zbierając wśród niej **owoce dla siebie,** — kosztem Państwa i jego obywateli. Nazwisko Jego, **Marszałka Piłsudskiego** i charakter Jego, dają gwarancje, że praca podjęta przez **Związek Naprawy Rzeczypospolitej wyda owoce.**

Niechże w szeregach tych pracowników **nie zabraknie mieszczan-rękodzielników,** nietylko tych, **którym wojna fortuny przyniosła.** Niech ten zew Marszałka trafi do domków, do zgiętych nad warsztatami pracowników, do tej masy, której wojna **dobrobyt i zdrowie zabrała.**

**Mylnem jest mniemanie,** że Związek Naprawy Rzeczypospolitej chce rozbić mieszczan. Nie są to jego cele! — **Związek ten ma za zadanie złączyć wszystkich obywateli polskich, katolików, w jeden ponadpartyjny obóz naprawy Państwa i przy naszej współpracy z Marszałkiem Piłsudskiem, pracy tej dokona.**

Więc nie zostańmy, jak często odład, w tyle, ale pomóżmy Mu i **stańmy przy Nim.**

**J. H., rękodzielnik.**

## Nowości polityczne.

Telefonują nam:

**Z Warszawy:**

Minister Spraw Wewn. gen. Składkowski, oraz minister rolnictwa Niezabitowski, lustrują wschodnie województwa Rzeczypospolitej.

Dnia 20 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólnopaństwowy zjazd działaczy robotniczych w sprawie głodu mieszkaniowego.

**Z Wiednia:**

Chamberlain i Briand mają pośredniczyć w Genewie w rozmowach między[illegible]lską a Niemcami.

**Z Kowna:**

Donoszą z Kowna, że tamtejszy poseł sowiecki, Aleksandrowicz, miał powiedzieć, iż na wypadek pomyślnej konjunktury politycznej i strategicznej dla Rosji, Sowiety z wiosną 1927 r. odbiorą Polsce Wilno, ze względu jednak na stosunki polityczne w Kownie nie oddadzą go Litwie.

**Z Pragi:**

Komisja konstytucyjna Sejmu czechosłowackiego uchwaliła projekt ustawy, która odbiera wojskowym wszystkich stopni prawo wyborcze zarówno do parlamentu, jak i do rad samorządowych.

**Z Belgradu:**

Albanja ma niezadługo zostać królestwem. W tym celu Ahmed Zogu Pasza zwrócił się z prośbą do królów włoskiego i jugosłowiańskiego z prośbą o zgodę na tę przemianę ustroju politycznego Albanji.

**Z Rygi:**

Władze sowieckie fortyfikują gorączkowo Leningrad, obawiając się, że flota sowiecka nie będzie w stanie na wypadek wojny obronić skutecznie tego miasta przed flotą angielską.

**Z Tallina:**

Utworzył się trzeci gabinet Teemanta, któremu parlament wyraził votum zaufania 51 głosami przeciw 35.

**Z Londynu:**

Wojska kantońskie czynią na całym froncie postępy. Generał Czang-Czung-Czang w dalszym ciągu organizuje obronę Szanghaju. Krążą jednak pogłoski, że miasto zostanie bez walki oddane w ręce wojsk kantońskich.

**Z Tangeru:**

Przyszło do walk w Marokko. Codziennie słychać ogień artyleryjski, — równocześnie rozchodzą się wieści, że w okolicach Tangeru powstańcy mordują Hiszpanów.

**Z Dusseldorfu:**

Toczą się rokowania pod przewodnictwem b. ministra Kiedronia pomiędzy europejskim kartelem żelaznym a hutami polskiemi o przystąpienie Polski do międzynarodowego kartelu stalowego.

## Krynica w zimie.

Zima! — Krynica pokryta białym kobiercem puszystego śniegu, — śpi spokojnie, odpoczywając po pracach i trudach sezonu letniego. Błądząc całemi godzinami po ulicach Krynicy, napotyka się rzadkich przechodniów. Są to w godzinach rannych urzędnicy, spieszący do swych zajęć biurowych, a popołudniowych ktoś z nielicznych mieszkańców, idący w odwiedziny do znajomych lub krewnych.

Pustka, — spokój, — cisza, którą niekiedy przerwie dźwięk dzwonka przejeżdżających sanek.

Oto obrazek Krynicy w zimie z niezbyt odległych czasów, bo zaledwie z przed kiku lat.

A obecnie?... Obecnie w Krynicy wre życie. Krynica żyje! Nie zapada po sezonie letnim w sen zimowy, lecz przez rok cały dzieli się swymi bezcennymi skarbami, których ma niewyczerpany zasób, — ta Królowa naszych Zdrojowisk, — i szczodrze obdarza niemi tych, którzy chcą z nich korzystać.

Zaludniła się Krynica, rozbrzmiewają po drogach i ścieżkach wesołe okrzyki saneczkującej się młodzieży, a po okolicznych górach przebiegają zwinni narciarze. Oni to pierwsi ocenili dary, jakiemi poza wodami leczniczemi Krynica w zimie nas obdarza i rok rocznie z nich korzystają, — podziwiając przepiękny zimowy krajobraz okolic Krynicy.

Jakże wspaniały jest widok z góry parkowej na dolinę Kryniczanki, na pokrytą śniegiem Jaworzynę i widniejącą w oddali koronę Tatr. Jak nie zachwycać się cudowną panoramą, oglądaną ze szczytu Huzarów, zamkniętą z jednej strony górami Czesko-słowackiemi, z drugiej Tatrami i leżącą u podnóża tej góry cichą, piękną górską wioskę Mochnaczka: albo przecudny wprost krajobraz, widziany ze szczytu Jaworzyny, podziwiany niestety tylko przez narciarzy i myśliwych, gdyż w zimie z powodu wielkich opadów śnieżnych wyjście na Jaworzynę bez nart jest trudnem.

Nie mogący robić wycieczek w góry, nie są jednak pozbawieni tych przyjemności; odbywają wycieczki sankami. Uroczą jest wycieczka do Tylicza przez wieś Powroźnik doliną rzeki Muszynki, nad której brzegami wije się droga, otoczona lasami świerkowymi, których ciemna zieleń cudownie odbija od bieli śniegu, a widok na okoliczne góry nie ustępuje w niczem widokowi z góry parkowej. Inne wycieczki, jak na Kopciową, w dolinę Czarnego Potoku są też wspaniałe.

Piękna okolic Krynicy w zimie nie da się opisać. Musi się tutaj być i samemu te cuda natury oglądać i niemi zachwycać się niemniej, niż krajobrazem gór tatrzańskich, lepiej tylko zareklamowanym.

Krynica w lutym 1927. **Z. Kamyk.**

—o—o—

**Dr Józef Westreich.**

## Wpływ przebudowy i rozbudowy Krynicy na rozwój tego zdrojowiska.

Frekwencja gości przed wojną zwykle wynosiła: 9954 osób w 1912 r., 8620 osób w 1913 r., a 9820 osób w 1914 r. Cyfry te wykazują, że liczba kuracjuszy przed wojną nie przekraczała liczby 10.000 osób. — Podczas wojny frekwencja była bardzo nieznaczną i dopiero z chwilą powstania Państwa Polskiego, t. j. w roku 1919 frekwencja wynosi 9660 osób, a więc odpowiada frekwencji przedwojennej. Rząd nasz poświęca wiele uwagi zdrojowiskom i przeprowadza znaczne inwestycje w zakładach kąpielowych, będących własnością państwa. — doceniając widocznie ich wartość ekonomiczną. W Krynicy rozpoczyna Rząd roboty inwestycyjne, przedewszystkiem rozszerzenie sieci wodociągowej, roboty przygotowawcze do kanalizacji, usunięcie starego, szpetnego budynku, w którym mieściły się sklepy (tak zw. bazaru), rozszerzenie bulwarów i skwerów, powiększenie Domu zdrojowego przez dobudowanie dwu skrzydeł, w których zaprowadza łazienki i inauguruje w 1924 r. sezon zimowy. W tym samym roku rozpoczyna budowę monumentalnych łazienek mineralnych, ukończoną w roku 1926. Z chwilą rozpoczęcia rozbudowy i przebudowy Krynicy frekwencja stale wzrasta i osiąga w roku 1926 już liczbę 23.608 osób, a więc w stosunkowo krótkim czasie podnosi się frekwencja o 115%.

Roboty inwestycyjne w Krynicy pochłonęły dotychczas, zdaniem znawców, około 3,000.000 złotych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Krynicy wzrasta nietylko liczbowo frekwencja gości, lecz także jakościowo, gdyż obecnie przyjeżdżają do Krynicy chorzy, którzy przed wojną wyjeżdżali do zdrojowisk zagranicznych, zrozumiemy doniosłość ekonomiczną przebudowy tego zdrojowiska. Korzyści, jakie z tego powodu odniósł skarb państwa, dadzą się cyfrowo oznaczyć. — Frekwencja przed wojną wynosiła — jak powyżej wykazaliśmy — około 10.000 osób rocznie, a w r. 1926 wynosiła 23.608 osób, czyli wzrosła o 13.000 kuracjuszów. Jeżeli przyjmiemy, że każdy z kuracjuszów wydał na koszta leczenia, mieszkania, utrzymania, koszta podróży i t. p. równowartość 100 dolarów (kalkulujemy dlatego w dolarach, ponieważ wartość złotego ulegała w ostatnich latach fluktacji), otrzymujemy 1,300.000 dolarów, czyli około **12 miljonów złotych**. Są to kapitały, które przed wojną uciekały z naszego kraju za granicę i były tem samem dla kraju zmarnowane. Przypływ kapitału do Krynicy w ostatnim roku przekroczył czterokrotnie poczynione wkłady na inwestycje w ostatnich latach. Jeżeli dalej uwzględnimy, że nowe łazienki mineralne będą dopiero w bieżącym roku eksploatowane i dostarczyć mogą kąpieli kilku tysiącom kuracjuszów, to jest prawie pewnem, że frekwencja w najbliższym sezonie przekroczy znacznie co do liczby kuracjuszów frekwencję z roku 1926.

Krynica więc jest pouczającym przykładem, jak wysoką wartość ekonomiczną przedstawiają nasze zdrojowiska i jak znakomicie opłacają się inwestycje tu poczynione.

Za przykładem rządu poszli właściciele prywatnych will i pensjonatów, przebudowując i rozbudowując swoje domy. W Krynicy panuje w ostatnim roku rozmach budowlany wprost amerykański. Nowe domy, urządzone z wszelkim nowoczesnym komfortem, wyrastają tu jak grzyby po deszczu. — W sezonie 1927 r. przybędzie około 1000 pokoi mieszkalnych, które pod względem komfortu nie będą w niczem ustępowały mieszkaniom zagranicą.

Ta iście amerykańska rozbudowa Krynicy zadaje kłam twierdzeniom, że u nas ruch budowlany zamarł w miastach z powodu braku kapitałów. Przyczyną zamarcia ruchu budowlanego w miastach jest wyłącznie ustawa o ochronie lokatorów, a która nie obowiązuje w zdrojowiskach, zachęca to kapitalistów do lokowania kapitałów w zdrojowiskach, uzdrowiskach i kąpieliskach morskich. Kapitał bowiem szuka lokaty tam, gdzie znajduje dla siebie najkorzystniejsze warunki rozwoju.

Dzięki niezaprowadzeniu w zdrojowiskach ustawy o ochronie lokatorów, zdrojowiska krajowe szalenie się rozrosły i mogą obecnie śmiało konkurować ze zdrojowiskami zagranicznemi. — Obniżenie opłat paszportowych nie przyniosło nam **żadnej** szkody, gdyż zdrojowiska krajowe mogą obecnie konkurować z zagranicznemi nietylko swemi urządzeniami, lecz przedewszystkiem taniością. Podczas gdy koszta utrzymania wraz z mieszkaniem w zdrojowiskach zagranicznych wynoszą przeciętnie 3—4 dolarów dziennie, to u nas wynoszą 1—1½ dolara dziennie.

—o—o—

**Kazimierz Paszkowski.**

## W muzeum Dra Franciszka Kmietowicza seniora w Krynicy-Zdroju.

Są w Polsce ludzie cisi i nieznani, ludzie, który rozumieją wartość i znaczenie każdej niemal rzeczy, błahej na pozór i bezwartościowej. Komu naprzykład przyszłoby na myśl zbierać jakieś tam skamieliny, gniazdka ptasie, łuki, pamiątki historyczne i wiele innych rzeczy, mających ścisły związek z ornitologją i geologją, zbierać to wszystko przeszło trzydzieści lat i tu, w Krynicy, urządzić muzeum? Mógł to uczynić tylko człowiek, znający wartość **każdej** rzeczy.

Ludzie znają dziś cenę każdej prawie rzeczy, nie znają jednak jej wartości — mówi Oskard Wilde. Dr Franciszek Kmietowicz senior, długoletni burmistrz Krynicy-Zdroju i najstarszy tutejszy lekarz, należy właśnie do tych nielicznych, którzy znają i umieją ocenić wartość każdej na pozór drobnostki. W swej niedawno w stylu normandzkim wybudowanej willi „Dewajtis", urządził małe muzeum przyrodnicze, dokument iście benedyktyńskiej pracy człowieka, który poza codziennem swem żmudnem zajęciem, umiłował każdy twór przyrody.

Zbiory Dra Kmietowicza, po 32 latach pracy, zajmują kilka dużych szaf. Zbiory ornitologiczne zawierają prawie wszystkie ... ptaków miejscowych, a nawet okazy zabłąkanych ptaków przelotnych, oprócz tego zbiory płazów, gadów, owadów, motyli, rogów, nacieków, egzotyczne łuki indjan brazylijskich i niektórych zwierząt, powiększają kolekcję.

Są też niektóre zabytki miejscowe po konfederatach barskich, dokumenty historyczne, pamiątki z polskich powstań porozbiorowych i pamiątki zdrojowiska Krynicy. Wkońcu, w osobnej gablotce patentowane wynalazki Dra Kmietowicza, dowód pracy twórczej. Na szczególną uwagę zasługują niezmiernie proste a pomysłowe w konstrukcji, przez wszystkie kraje opatentowane nożyce do ścinania gałązek, zrywania owoców i t. p. Nożyce te widziałem po raz pierwszy i sądzę, że ze względów praktycznych powinny być bardzo rozpowszechnione, zwłaszcza dla celów ogrodniczych. Wynalazkiem tym powinny się zainteresować sfery ziemiańskie.

Jeżeli zbieranie okazów nazwać można tylko zamiłowaniem, właściwem wielu ludziom, pracę Dra Kmietowicza nazwać trzeba poświęceniem. — Pomyślmy tylko: bez żadnego w tej dziedzinie wyszkolenia i doświadczenia, jedynie dzięki zamiłowaniu i pomysłowości, przystępuje Dr Kmietowicz do zbiorów. Sam patroszy, sam wypycha, sam buduje szkielety i utrwala je sobie i potomności.

Dziś, po 32 latach cichej i żmudnej pracy, patrzą na ciebie, panie doktorze oczy tych wszystkich wypchanych zwierząt i ptaków, w których żyje zaklęta twojemi dłońmi ich **dusza!**

A kto ciekawy, zechce zobaczyć muzeum willi „Dewajtis" i zdziwi się i pomyśli: „non omnia moriar"... W tych jakoby żywych ptakach, gniazdkach i głazach drzemie po wieki utajony człowieczy trud. Takiej pracy cześć! Cześć tym starczym dziś rękom, co z gałązek wichrem strąconych wystrugały misternie rozmaite sprzęty domowego użytku!

Muzeum Dra Franciszka Kmietowicza seniora otwarte jest dziś dla wszystkich, widoczny znak tyloletnich trudów jedynego człowieka, który hołdując błogosławionej zasadzie celowości, wprowadzonej przez Emersona w twórcze życie i czyny narodu amerykańskiego, pokazuje nam dziś, co może uczynić ta właśnie celowość i poświęcenie.

---

## Biały fejleton.

Nazywa się biały dlatego, że opiewa zimę i to cudowną zimę w Krynicy, kiedy to śnieżny całun pokryje wszystko, nawet grzechy Komisji Zdrojowej. Być tutaj zimowym gościem, rozkoszować się pięknem przecudnej górskiej panoramy, błądzić na nartach i sankach po ośnieżonych polach, — rozkosz bodaj czy nie większa od radości wiosennych, nawet letnich dni, kiedy to perła naszych wód zaroi się od tysięcznej rzeszy kuracjuszów.

Błogość, spokój i cisza, jakiej nie znajdziesz miły kuracjuszu czasu głównego sezonu! — Teraz nie potrzebujesz stać w ogonku dla otrzymania biletu kąpielowego lub wody Zubera, nie potrzebujesz walczyć o dach nad głową, bo o to wszystko łatwo, jak tylko w zimie być może.

Człowiek rezolutny wybiera przeto zimę, jako najodpowiedniejszy czas do leczenia, a kto przyjeżdża dla rozrywki, wie najlepiej, co znaczy rozkosz błogiej tu samotności, zwłaszcza gdy się męża lub żonę w takich razach zostawia w domu, na wielkomiejskie utrapienie.

Sześć tygodni nie widzieć naprzykład teściowej, też coś znaczy. Takiemu wybrańcowi losu napewno ze złości nie spuchnie wątroba, gdy w domu czuje się w zimie, jak pies w studni. Teściowa zwykłą obrzucać zięcia swoimi kamieniami żółciowymi i nieraz go tam o tej porze trafia szlag, gdy tutaj „bimba" sobie ze wszystkiego i przeżywa poraz drugi radości dawno zapomnianych kawalerskich dni, tańczy, choć tańczyć nie umie, wywraca koziołki na nartach i ze szczytu Jaworzyny patrzy na nos dyrektora Nowotarskiego.

Nie boi się nikogo, bo, co tam! Żona daleko, Krynica wysoko, nie sięgną go tu talerze, ani żadne inne sprzęty domowe. Używa w towarzystwie pań i panów wszelkich sportów, nawet takich, których mu lekarz zabronił.

Serce? Co tam serce! Na serce tu w zimie nikt jeszcze nie umarł, chyba że się ktoś zakochał, jak mówią: na zabój! Serce wtedy naprawdę cierpi i on i jeszcze ktoś, lecz to się dziś prawie nie zdarza. Dziś zakochać się może tylko skończony dureń lub sentymentalne dziewczątko z pensji w jakimś prowincjonalnym poecie, który „głęboką dumkę wpaja w jej serce".

Człowiek XX. wieku, pokorny sługa radja, sportu, tańców i kina nie potrafi dziś sięgnąć tak głęboko, by z dna duszy wydobyć najdroższe skarby uczuć i zdobyć się na oświadczyny. Wszystko goni za przyjemnością i ludzie dla niej tylko dziś żyją.

Wyobraźcie sobie miny rodziców i córek, wracających bez rezultatu z karnawałowych balów. „Całą noc tańczył z tobą i nic"? — pyta strapiona matka niemniej strapionej córki. — Córka była przez całą noc podnieconą, cóż dziwnego! Biedactwo myślało, że wytańczy sobie męża, — wpatrywała się w dansera błękitem swoich roztęsknionych ocząt, pragnąc wyczytać coś z jego twarzy. — I nic! — Z twarzy ludzkiej trudno dziś coś wyczytać, chyba to jedno, że każdy gotów jest pożyczyć pareset złotych, choćby na 10%, procent płaci z góry, gotówki nigdy.

Panny dzisiejsze, którym z pewnych względów szczególnie pilno zamąż, nie powinny chodzić na bale, tylko rok rocznie latem i zimą wyjeżdżać do Krynicy. Mąż znajdzie się napewno. Pomoże pani przyroda, śnieg, sporty zimowe i beztroska radość na świeżem powietrzu, gdy sam górski wicher podszeptuje do uszu tęskne słowa amora.

Dancing tu nie pomoże, choćby panna miała nóżki i gibkość gazeli.

Trzeba tylko przyswoić sobie wszystkie sporty, które są lepsze od wszelkich nacierań i masaży i bez których żadna panna dziś żyć nie może.

Puder zastąpi tu doskonale śnieg, a jazda na nartach lub saneczkach piętnaście minut gimnastyki Mullera i perwesyjne ruchy tego znanego systemu. Wtedy może być panna spokojną o przyszłego męża, a spokój straci dopiero w kilka lat po ślubie, gdy mąż znów zacznie tęsknić za czemś nieokreślonem.

„Czy pan-by się ze mną ożenił"? — zapytała raz w Krynicy pewna panna mego przyjaciela. — „Z największą rozkoszą" — odpowiedział tenże. — Panna skierowała ku niemu swoje wniebowzięte oczy. — „Pan to mówi szczerze"? — „Najzupełniej". — „Więc mam trzymać pana za słowo"? — Przyjaciel mój głęboko się zamyślił i po chwili odrzekł: — „Owszem, tylko niech mi pani powie, co zrobimy z moją pierwszą żoną"?... — Rozwód! — prosta odpowiedź. — Dziś o rozwód tak przecież łatwo, bowiem w XX. wieku ludzie nie mogą mieć tyle kłopotów, co nasi pradziadowie. — Przysięgi i umowy znaczą dziś tyle, co zeszłoroczny tutejszy śnieg. — Nawet państwa kpią z międzynarodowych paktów i na świecie panuje odwieczne „para bellum".

Mężczyzna żonaty jest dziś bardziej przez panie ceniony od niejednego kawalera, choćby dlatego, że ma większe we wszystkich sprawach doświadczenie, a jego wstyd, z jakiem się zbliża do dam, w nieustannej obawie o przykre spotkanie z własną żoną, posiada wiele uroku.

W każdym razie panny i panie, przybywające do Krynicy, powinny cenić każdego mężczyznę, lepiej bowiem stokrotnie mieć tutaj męża, choćby cudzego, niż wieść życie samotne i pustelnicze, które płeć piękna tak często przeklina.

Krynica, w lutym 1927. **Rideamus.**

## Zima

Panu Zygmuntowi Kamykowi poświęcam.

Dziaduś staruszek siwy, siwiuteńki
Wyszedł na pole, — a nadrodze zima!
Włos mu się rozwiał, jak śnieg bielusieński
I smutnie patrzy zgasłemi oczyma.

A śnieg przyprósza cicho jego ślady,
Jakże wymownie skrywa starcze życie!
Pierzchły marzenia, pomknęły ballady
I coraz słabsze czuje serca bicie.

Zgrzybiałe ręce włożył do kieszeni,
Z kierniey wody już przyniesć nie zdoła.
W chacie się ogień jeszcze nie czerwieni,
Mróz skrzypie tęgi, śnieżna idzie burza...

A musi przyniesć kilka polan drzewa,
Macierz młodeńka leży po połogu,
Dzieciątko kwili, a wicher mu śpiewa,
Zwiastując życie na prostaczym progu.

Rozniecl dziaduś ogień na kominku,
Będzie mu dobrze i ciepło przy piecu,
Do dziecka matka szepnie: o mój synku!
A starcze myśli w dzieciństwo ulecą.

I będzie patrzał wyblakłemi oczy,
Kędy chłopięce minęły go drogi.
A świat już piękna przed nim nie roztoczy
I wdal nie pójdą drżące, starcze nogi.

Będzie holubił maleńką dzieciną,
Dzieciństwa swego wspominał ogrody,
Aż zima śmierci mu zbliży godzinę,
Starczemu życiu spiętrzając przeszkody.

Oczyma dziecka spojrzy jeszcze wdale,
Pomknie myślami, jak wicher w przestworza,
Co z młodej duszy hen unosił żale
I znów je przywiódł do starczego łoża.

Otworzy młodość nowe życia bramy,
Dziaduś drzwi zamknie i wróci do chaty,
Przesmutnym oczom, smutne panoramy,
Młodemu życiu — nowe, jasne światy.

A śnieg przyprósza cicho jego ślady,
Jakże wymownie skrywa starcze życie!
Pierzchły marzenia, pomknęły ballady
I coraz słabsze czuje serca bicie.

Kazimierz Paszkowski.





Dr Franciszek Kmietowicz (starszy).

## Pomnik Kazimierza Puławskiego w Krynicy-Zdroju.

W roku 1769 regimentarze wojsk konfederackich przeniósłszy kwaterę dowództwa z Baru podolskiego do Preszowa na Węgry, utrzymywali w okolicach Krynicy szereg obronnych pocztów i twierdz. I tak obóz warowny w Muszynce, twierdzę w Krakowie, we Wolbromiu i Częstochowie.

Zaprzyjaźniona Francja już przed półtora wiekiem wspierała militarnie Polskę.

Wysłannicy Francji, generałowie Choissy i Dumouriez, objeżdżając z Oreszowa oddziały partyzanckie, bawili także i w okopach konfederatów w Muszynce.

Na górze we wsi Muszynce dotychczas znajdują się wysokie wały z fosami, we formie bonety, tj. nieregularnej fortyfikacji ziemnej. Boneta ta zaopatrzona jest długą lunetą ziemną, t. j. wąskim okopem, służącym do opanowania jak najszerszego pola obstrzału.

Z obozu tego, po leżach zimowych w roku 1770, oddziały wojsk Konfederatów barskich wzięły udział w nieszczęśliwej bitwie K. Pułaskiego z wojskami rosyjskiemi w pobliskiej wsi Izby. Dowodzący wojskami rosyjskimi generał Derewicz, miał napisać do K. Pułaskiego dwuwiersz: „Od Bicza do Tylicza, wszędzie pełno Derewicza". Pułaski nie chcąc pozostać dłużnym w odpowiedzi, odpisał: „Między Biczem a Tyliczem będzie koniec z Derewiczem".

Starożytne miasto grodzkie Biecz i miasteczko Tylicz znajduje się w najbliższej okolicy Krynicy.

Z kaplicy polowej obozu Konfederatów barskich pozostał w cerkwi Muszynki dotychczas rokokowy obraz św. Barbary.

Ponieważ w samej Krynicy, według podania, na górze zwanej „Huzarami", miała się odbyć potyczka Konfederatów barskich z nieprzyjacielem, zawiązał się w roku 1897 komitet, który stworzył park i kopiec, usypany na cześć K. Pułaskiego.

Kazimierz Pułaski, jako pierwszy bohater walk narodowych i niepodległościowych, nie posiada w Polsce dotychczas żadnego pomnika. Pułaski, jako 23-letni generał i naczelny wódz skonfederowanych wojsk barskich, jest przedstawicielem ofiarnej, wiekowej walki o niepodległość Rzeczypospolitej, a konfederackie hasła „Bóg i Ojczyzna" przez całą niewolę jaśniały na polskich powstańczych sztandarach.

Geniusz wojenny Pułaskiego, ofiarność dla idei wolności i wielkoduszna odwaga zajaśniała w czasie walk niepodległościowych w Ameryce, okrywając imię naszego bohatera nieśmiertelną chwałą. Pod gwiaździstym sztandarem amerykańskim, obok nazwisk Laffayettea, Waschingtona i Kościuszki, — błyszczy i nazwisko K. Pułaskiego.

Ameryka uczciła już pamięć Pułaskiego pomnikiem w Waschingtonie za zorganizowanie kawalerji amerykańskiej, za szereg zwycięskich bitew i za bohaterską śmierć tego polskiego bohatera pod Sawannach.

Krynica czcząc pamięć bohatera, który w górach naszych walczył z odwiecznym wrogiem Polski, już w roku bieżącym przystępuje do wstępnych robót, połączonych z budową pomnika, w parku Kazimierza Pułaskiego.

Franciszek Jodłowski.

## Plan regulacji Krynicy i historja jego powstania.

Myśl sporządzenia planu regulacyjnego dla Krynicy datuje się od roku 1900. Wydział powiatowy w Nowym Sączu na podstawie ustawy z r. 1899, po dłuższych pertraktacjach, polecił w tym roku inż. Janowi Grabowskiemu wykonanie projektu. Projekt był przedmiotem komisyjnego badania przez komisję obchodową, przy udziale delegatów Wydziału powiatowego, ówczesnego zarządcy zdrojowego śp. Mravinccisa, przedstawicieli gminy i Komisji zdrojowej.

Opracowany przez Komisję elaborat, spoczywał dłuższy czas bezużytecznie, z powodu trudności pozyskania fachowej siły technicznej dla opracowania szczegółów i wykończenia planu. Po 5 latach, t. j. w r. 1905 zawarł Wydział umowę z geometrą cywilnym Wincentym Barczewskim ze Lwowa, na podstawie której p. Barczewski podjął się wykonania szczegółowego planu za ryczałtową cenę 4.500 kor.

Upłynęło znowu trzy lata, poczem gotowy plan został wyłożony do przejrzenia zainteresowanych. Zawierał on jednak takie błędy, że nietylko strony interesowane prywatne, ale również gmina i Komisja zdrojowa wniosły sprzeciwy, uwzględnione przez Wydział krajowy, który uchylił cały operat, jako dla rozwoju zdrojowiska nieodpowiedni.

Na skutek usilnych starań miejscowych czynników, po trzech latach zwłoki, Wydział krajowy polecił ponowne sporządzenie planu śp. Józefowi Łukawskiemu, który w tym czasie kierował budową dojazdu kolejowego. Praca nad wykonaniem planu trwała do roku 1913, wykończony jednak plan znowu uznano za nieodpowiedni do zrealizowania.

Lata światowej wojny przerwały dalsze prace nad planem regulacyjnym; dopiero ustawa o uzdrowiskach z roku 1922 nałożyła na utworzoną Komisję zdrojową obowiązek zajęcia się tą sprawą, jako konieczna dla zdrojowiska o charakterze publicznym.

Okres 26 lat bezplanowej gospodarki budowlanej nie wyszedł zdrojowisku na korzyść.

Brak ustalonej linji regulacyjnej, obowiązywanie do ostatniego czasu przestarzałych przepisów budowlanych (ustawa dla wsi i miasteczek z r. 1899), niefortunny podział katastralny, wreszcie wysokie ceny parcel spowodowały, że Krynica rozbudowała się „dziko", a powstałe i powstające budowle, przeznaczone wyłącznie na interes, nie mają w większości wypadków wyglądu will, w otoczeniu bodajby niewielkich ogródków.

Małe skrawki ziemi, nabywane za drogą cenę, przeważnie przez ludzi niezamożnych, wykorzystywano chciwie pod budowę prymitywnych mieszkań, przynoszących z braku konkurencji pokaźne dochody. W całej niemal Krynicy niema prawie domu, gdzieby nie wykorzystano poddasza na mieszkanie, zazwyczaj urągające hygjenie i bezpieczeństwu. Ulice, zwłaszcza główne, zabudowały się na wzór miast systemem zwartym. W całej Krynicy jest obecnie tylko 3 właścicieli większych parcel w jednej całości, na których możnaby postawić domy, względnie sanatorja w otoczeniu ogrodów na wzór zagranicy.

Idea miasta-ogrodu została w Krynicy pogrzebaną.

Miejscowe czynniki widząc zło, pragnęły powstrzymać dotychczas praktykowany system budowania na małej parceli jak największy objekt, niestety — brak podstaw prawnych, paraliżował dobre zamiary.

Istniejący stan rzeczy z jednej strony, konfiguracja zdrojowiska z drugiej, nie sprzyjały dodatnio idealnemu rozwiązaniu planu regulacyjnego. Krynica położona w wąwozie ciągnącym się od północy ku południowi, jak wszystkie ludzkie osiedla, rozbudowała się wzdłuż brzegów potoku Kryniczanki.

W wąwozie tym powstały główne arterje komunikacyjne, dziś wskutek gęstego zabudowania przeciążone ruchem kołowym i pieszym. Problem więc odciążenia dotychczasowych środków lokomocyjnych, a zarazem otwarcia nowych dogodnych terenów dla dalszej rozbudowy miał rozwiązać plan, którego wykonanie powierzyła Komisja zdrojowa inż. Władysławowi Piotrowskiemu, ref. techn. dla spraw uzdrowiskowych z ramienia O. D. R. P. w Krakowie. Zadanie trudne i odpowiedzialne, jeżeli się zważy, że uwzględnić należało stan istniejący, o ile możliwie jak najmniejsze spadki dla nowych dróg, własność prywatną bardzo cenną w Krynicy, koszta wykonania (nasypy, wykopy, wiadukty, mury oporowe, i t. p.), wreszcie względy estetyczne.

Z uwagi na to, Komisja zdrojowa oddała wykonany przez inż. Piotrowskiego projekt krytycznej ocenie prof. urbanistyki na politechnice lwowskiej inż. Drexlerowi. Przeprowadzona przez niego korekcja zasadniczo dotyczyła szczegółów projektu, a różnice powstałe wyrównano na korzyść projektu na wspólnej konferencji Komisji zdrojowej, ze współudziałem obu autorów. Przyjęty ostatecznie przez Komisję zdrojową plan regulacji Krynicy obejmuje trzy zasadnicze działy:

Część dotyczącą ogrodów i miejsc spacerowych, część komunikacji i część urabnistyczną.

Część pierwsza nie przysporzyła dużo trudów autorowi. Wspaniały 100-morgowy park, dla którego plan gospodarczy z inicjatywy Komisji zdrojowej opracowują inżynierowie leśnicy, park słotwiński, wspaniałe ogrody na deptaku, bulwary nad Kryniczanką i w niedalekiej przyszłości powstać mające skwery przed nowemi łazienkami i koło teatru, stanowią bogatą i estetyczną dekorację Krynicy, zaspakajając w zupełności potrzeby spacerów i wypoczynków. W dziale tym przyjęto dodatkowo koncepcje prof. Drexlera, ujęcia w zieleńce 4 jarów na zachodnim wzgórzu po prawym brzegu Kryniczanki.

O wiele bogatszą w projekty jest część komunikacyjna. Dla starych ulic przewiduje plan linję regulacyjną od 11—12.5 m. od osi drogi do ściany budynku. Ogólna ilość nowo zaprojektowanych dróg w obrębie zdrojowiska wynosi około 10 km. Szerokości nowych dróg (względnie rekonstrukcja starych) wynosić będzie 4 lub 6 m. w zależności od ożywienia dzielnicy.

W tym wypadku zwyciężyła alternatywa prof. Drexlera, aby kosztem jezdni rozszerzyć chodniki dla pieszych. W partji dolnej Krynicy przewiduje projekt na zboczu koło stacji nowe drogi, które stworzą wspaniałe tereny budowlane. Dojazd kolejowy odciążany zostanie trzema przecznicami z ul. Kraszewskiego i drogą na prawym brzegu Kryniczanki. Koło cmentarza projektuje się, uwzględniając na przyszłość jego rozszerzenie, system dróg wygodnych dla dojazdu i dostępu. Koło obecnej szkoły wykonaną ma być droga wyjazdowa z łagodnym spadkiem i poprowadzoną do przedłużonej drogi, biegnącej obecnie pod willami „Szczerbiec"—„Karpacka". Ponad tą grupą will przewidzianą jest długa droga, ciągnąca się od cmentarza aż do granicy Słotwin. Centrum zdrojowiska pozostaje niezmienione.

W górnej części Krynicy zaprojektowano drogę nad brzegiem Kryniczanki i cały system dróg na wschodnim wzgórzu od parku Słotwińskiego ponad „Podlasiem" aż do zakładu ogrodniczego. Między realnością Dra Zarzyckiego a nowemi łazienkami ma powstać ulica, zamiast pierwotnie projektowanej ścieżki. — W nowej dzielnicy ulica biegnąca pod willą „Wilson" przedłużoną zostanie za willę pod „Giewontem", i tam zakończoną tarczą zamkniętą, celem uchronienia od rozdziału wspaniałych parcel.

Ze skłonem południowym, równolegle do ulicy Pułaskiego, biedz będzie 3-metr. chodnik dla pie-

szych (między willą „Felicji" a willą „Stelli" aż do willi pod „Wrzosem". — Przy sposobności dyskusji nad planem, powzięła Komisja zdrojowa uchwałę, dotyczącą wysokości nowo budujących się domów mieszkalnych na podstawie której gmachy więcej jak 3-piątrowe muszą mieć odległość od sąsiedniego budynku równą wysokości ściany (względnie od granicy sąsiedniej parceli mniej ustawą przewidziane 5 metrów).

Realizacja planu regulacyjnego potrwa dziesiątki lat. Przy sprzyjających warunkach wykonać będzie można około 1 km. rocznie. Koszta budowy dróg pokrywać będzie zawiązana w tym celu spółka drogowa, w której partycypować będą: Komisja zdrojowa 25%, Gmina 26%, Zakład zdrojowy 9%, interesowani właściciele parcel 15%, resztę zaś pokryje rząd w formie subwencji. Właściciele parcel, którzy wciągnieci będą do spółki, mogą pokryć swój udział w całości wartością odstąpionej pod drogę ziemi.

Na rok bieżący przewiduje się wykonanie przecznicy między ul. Kraszewskiego (przy Jaworzynce) a dojazdem kolejowym. Plan stanie się prawomocnym po wyłożeniu go (przez 1 miesiąc) do wglądu zainteresowanym, których ewentualne i uzasadnione sprzeciwy rozstrzygnie w ostatecznej instancji Ministerstwo Spraw Wewn. (G. D. S. Z.). Mimo to przy udzielaniu uprawnień na budowę nowych domów, Komisja budowlana kierować się będzie ustalonemi w planie linjami regulacyjnemi i w ten sposób zapobiegnie dalszemu chaotycznemu rozbudowaniu się. Dla tego celu koniecznem jest również jak najrychlejsze wydanie nowych przepisów budowlanych, normujących w zdrojowisku system budowy nietylko na zewnątrz, ale i wewnątrz.

—o—

**Kazimierz Paszkowski.**

# Legendy o Krynicy.

Kiedy tęsknota ku wyżynom zagnała mnie kilka lat temu na szczyty Jaworzyny, usiadłem ze zmęczenia u stóp „Djabelskiego Kamienia", by nieco wypocząć. Wzrok mój mimowoli padł na sylwetkę jakiegoś człowieka, który leżał na trawie skulony, widocznie spał. Kiedym się do niego zbliżył, ujrzałem starca — co najmniej 80-letniego, którego osoba moja nieco stropiła.

Cóż u was dziadku słychać? — pytam.

— Tak, żyje się panoczku.

Poczęstowałem staruszka papierosem i dalej z nim w pogawędkę, pragnąc wydobyć zeń jakąś legendę o „Djabelskim kamieniu", którego charakterystyczny, oryginalny układ pełen jest tajemniczości. Dziad zamyślił się i po chwili zaczął opowiadać:

— Był ja panie długie lata w Ameryce, to i zapomniał o wszystkiem, a tu ludzie mówią rozmaicie. Ot, że dawno, bardzo dawno temu, kędy tędy wielkie wody szły, ukazała się raz nad lasem Matka Boska. Skoro czort się o tem dowiedział, porwał olbrzymi kamień, uniósł do góry i chciał zburzyć całą Krynicę. Wtem zapiał kur, ukazała się Najświętsza Panna, czort porzucił głaz, który odtąd tak na tem miejscu leży.

Tyle mogłem się dowiedzieć od tutejszego starca z Krynicy-wsi, co do opowiadania o „djabelskim kamieniu".

Sama legenda o Krynicy jest w swojej konstrukcji prosta i naiwna, nie pozbawiona jednak pewnej romantyczności.

Dawno, bardzo dawno temu, mieszkał we wspaniałym zamku, opodal Krynicy, piękny i młody rycerz. Cniło mu się w górach samotnych i oto rycerskie jego serce zapałało głęboką miłością ku prostej a pięknej pasterce. Nie stało czasu na miłość, bo rychło rycerz wezwany przed królewski tron, wyruszył bronić ojczyzny przed hordą Tatarów, która cisnęła się tu dawniej, jak dziś ciśnie się w sezonie horda innych „Tatarów", mniej strasznych, lecz też z brodami. Mijały miesiące, lata mijały, a rycerz nie wracał. Pasterka czekała i czekała, nosząc w sercu tęsknotę nieukojoną, wreszcie ślubowała swe życie Przenajświętszej Pannie i postanowiła osiąść w puszczy leśnej, by wieść życie w cnocie i tęsknocie. Codziennie posyłała ku niebu żarliwe modlitwy, aż Matka Boska wysłuchała jej prośby. Pewnej nocy w puszczy leśnej usłyszała nagle pasterka tajemniczy głos, wzywający ratunku. Był to oczywiście głos ukochanego rycerza, który po powrocie z wyprawy zwycięskiej szukał urodziwej pasterki. Lecz nie odrazu złożyło się wszystko szczęśliwie. Nawet bajki mają swoją prawdę.

W tej puszczy, pośród nocy ciemnej napadł rycerza straszny dziki zwierz i śmiertelnie go poranił. (Zwierzat takich oczywiście w krynickich puszczach dzisiaj niema, godnie jednak zastępują ich kuracjusze). Zrozpaczona pasterka, widząc straszne szamotanie się ukochanego rycerza z potworem, wezwała pomocy Matki Boskiej — i oto cała puszcza zajaśniała nagle światłem, a oczom pasterki ukazała się świetlana postać Matki Boskiej, która wskazując na tryskający zdrój, rzekła do niej: „Wodą tą umyj natychmiast rany rycerza, a będzie żyć".

Od tego czasu sława cudownego źródła szybko rozchodziła się po kraju, szerząc kult dla Najświętszej Panienki.

Skoro dowiedział się o tem djabeł, albo czort, didko, smętek, kusy, jak go rozmaicie w legendach naszych nazywają, postanowił głazem olbrzymim ten cudowny zdrój przywalić i pędząc ponad szczytami okolicznych gór już... już zbliżał się do źródła, gdy oto nagle zapiał kur, a przerażony szatan rzuciwszy głaz na Jaworzynę, szybko się oddalił.

Takie jest oto podanie o cudownych zdrojach w Krynicy.

—o—o—

# Rozbudowa parku Zdrojowego Krynicy.

Zarząd zdrojowiska, przy współudziale Komisji zdrojowej, przygotowuje w roku bieżącym rozległe plany rozbudowy, tak pod względem pomieszczenia kuracjuszy, jak niemniej pod względem przygotowania dla nich większych, dogodnych terenów spacerowych przez powiększenie parku zakładowego.

Za staraniem Zarządu zdrojowego i Komisji zdrojowej, zostanie park ten znacznie rozszerzony, gdyż Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zezwoliło na oddanie Zarządowi zdrojowiska dwuch dalszych państwowych obszarów leśnych „Zawadliwa" i „Romanówka", o powierzchni 65 hektarów, co z dotychczasowemi przestrzeniami parku głównego z Wojnaczką, Słotwinką i Górką, o powierzchni 60 hektarów, stworzy większy objekt leśny o łącznej przestrzeni 125 hektarów.

Park taki, urządzony i ujęty w system gospodarki planowej, będzie chlubą zdrojowiska polskiego i nie da powodu do ciągłych narzekań naszej publiczności, że niema gdzie spędzić chwil wypoczynku. Otóż staraniem tych czynników miarodajnych, przygotowano sporządzenie planu gospodarczego dla tego parku, który wykona inż. leśnictwa p. Edward Chodzicki, docent katedry Hodowli lasu w Szkole Głównej Gospodarstwa Leśnego w Warszawie. — Według planu tego, park cały obejmować będzie cztery jednostki, które, stosownie do położenia, siedliska, gleby, zadrzewienia i swego przeznaczenia, stworzą piękną i estetyczną całość.

Dodając od tego urządzenie chodników, ścieżek terenowych, polan leśnych, stworzenie linji widokowych i wprowadzenie nowych egzotów amerykańskich i japońskich o balsamicznych zapachach, szpilkowych rodzajów drzew, — Krynica nietylko latem, ale i zimą bezapelacyjnie prześcignie „bady" zagraniczne.

W przyszłym parku pomyślano także o naszych swojskich śpiewakach; zamówiono gniazda sztuczne, dziuple, patentowe klosze do karmienia ptaków, stojące karmniki i poidła dla nich, by i te miłe ptaszęta nasze, śpiewem kuracjuszom pobyt uprzyjemniały, a w interesie zdrowotności tępiły wszelkie szkodliwe owady.

Tak wprowadzone urządzenia i upiększenia, z natury uroczej i pięknej Krynicy, podniosą jej wartość leczniczo-klimatyczną i wzbudzą podziw tak przybyszów obcych, jak i naszych ordaków z całej Polski, którzy dziś już znają leczniczą wartość Krynicy, szczególnie gdy w zimie do 80% kuracjuszy zjeżdża dla sportów i rozrywek i wzmocnieni fizycznie, z zadowoleniem Krynicę opuszczają, obiecując sobie powrót w następnym sezonie. **Inż. W. Wobr.**



## Starzy i młodzi uczcie się wiedzy radjowej

# Kursa radjowe w Nowym Sączu.

Z Radjoklubu w Nowym Sączu donoszą nam:

Staraniem Radjoklubu w Nowym Sączu rozpocznie się dnia 9 marca b. r. o godz. 18 w gabinecie fizykalnym I. gimnazjum kurs, obejmujący całokształt wiedzy radjowej, pod kierownictwem wybitnych fachowców, a mianowicie: p. prof. Feliksa Rapfa i p. inż. Borysa Apołczyna.

Na całość kursu złoży się 18 wykładów, obejmujących podstawowe zasady elektrotechniki, oraz radjotechnikę w ścisłem znaczeniu. Terminy wykładów, wysokość opłaty (jedynie dla uczestników z poza Radjokulbu, która nie będzie znaczna, gdyż przeznaczona będzie wyłącznie na pokrycie wydatków administracyjnych, związanych z urządzeniem kursu), będzie oznaczona przez samych uczestników, po ustaleniu ich ilości.

Mających zamiar wziąć udział w kursie, upraszamy o zgłaszanie się u prezesa Radjoklubu p. Wł. Adamczyka (Kasa Oszczędności) w godzinach przed południowych, który udziela w tej sprawie szczegółowych informacji. **Roman Gryglaszewski.**

## Wiadomości bieżące.

## Z Krynicy.

(Zet.) **Walne Zebranie Krynickiego Koła „Beskid" P. T. T.** W dniu 27 lutego odbyło się Walne Zebranie „Beskidu". Prezes Koła p. Roman Nitribitt złożył sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu, zaznaczając, że z powodu trudności finansowych Zarząd zmuszonym był zlikwidować biuro Towarzystwa. Ze złożonego sprawozdania dowiedzieliśmy się o żywotności Towarzystwa, które w ubiegłym roku wyznaczyło ścieszki turystyczne w okolicy Krynicy, utrzymuje schronisko turystyczne na Jaworzynie, urządziło kilkadziesiąt wycieczek w okolice Krynicy, w których brali udział goście kąpielowi. Jedną z największych zasług „Beskidu" jest utrzymywanie i poprawa skoczni narciarskiej, na który to cel przeznacza Towarzystwo znaczną kwotę.

Sprawozdanie Zarządu i sprawozdanie kasowe przyjęło Walne Zebranie do wiadomości, udzielając ustępującemu Zarządowi absolutorjum i wyrażając gorące podziękowanie za jego pracę.

Następnie wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: pp. Roman Nitribitt prezes, Wiktor Bereżyński zast. prez., K. Żarlikowski, St. Rączkiewicz, St. Pudło, M. Kaczyński i K. Dutkiewicz.

(Zet.) **Walne Zebranie Kasy Zaliczkowej.** W dniu 6 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. H. Nitribitta Walne Zebranie Kasy Zaliczkowej, na którem uchwalono likwidację tej instytucji.

(J) **Powstanie drukarni** w Krynicy przypisać należy szybkiemu rozwojowi zdrojowiska. Właścicielem drukarni jest inż. Karol Ryglewicz. Nowe przedsiębiorstwo, dające co do osoby właściciela gwarancję solidnego wykonania powierzonych robót z zakresu grafiki, zasługuje na jak największe poparcie. Drukarnia i kancelarja mieści się w willi pod „Sfinksem". — Nowemu przedsiębiorstwu życzymy „Szczęść Boże".

(J) **Remont Domu zdrojowego.** Wskutek generalnego remontu zostanie Dom zdrojowy zamknięty do nego remontu zostanie Dom zdrojowy zamknięty dnia 15 b. m. Dla dyspozycji gości czynną będzie tylko sala kawiarniana. W dniu tym kończą się również koncerty zespołu muzycznego.

(J) **Ładne porządki** spotkać można w miejscach ustępowych domu pod „Topolami", gdzie mieści się handel śniadankowy firmy M. Cellerin, licznie frekwentowany przez gości. Dodać należy, że jest to budynek rządowy i położony w centrum zdrojowiska. Budujący przykład.

(J) **Roztopy wiosenne** spowodowały takie błota na ulicach i chodnikach w Krynicy, że przejście możliwe jest chyba na szczudłach. Przy użyciu nawet tego środka, nie da się jednak przebyć przestrzeni od kościoła do willi pod „Krukiem". Przymusowi przechodnie, którym sprzykrzyły się już skargi i żale posyłają pod adresem władz polskie „psiakrew" itp.

(J) **Wielka Krynica.** Przyłączenie do Krynicy sąsiednich obszarów gmin Krynica-wieś i Słotwiny napotyka na trudności. Rada gminna w Słotwinach wniosła uzasadniony protest, który bez względu na rozstrzygnięcie — przeciągnie sprawę.

(J) **Benefis orkiestry.** W ubiegłą sobotę odbył się w kawiarni Domu zdrojowego koncert benefisowy orkiestry. W koncercie brał również udział artysta skrzypek p. Herman Gold z Warszawy, który swą mistrzowską grą przyczynił się do urozmaicenia programu. Sala kawiarni była wypełniona szczelnie publicznością.

**Lista gości, przybyłych ostatnio do Krynicy.**

**Dom zdrojowy:** Przedpelska Marja z Sosnowca, Skrzypek Jan z Malina, Androchowicz Kazimierz z Warszawy, Tyszkowski Henryk z Warszawy, Poznańska Felicja z Łodzi, Toruńczykowa Leontyna z Łodzi, Linial Małgorzata ze Lwowa, Dobrucka Marja z Podzamcza, Dr Koliszer Henryk ze Lwowa, Sattman Róża ze Lwowa, Bilińska Marja z Warszawy, Reniszewski Wacław z żoną z Warszawy, Rostworowska Katarzyna z Warszawy, Inż. Psarski Władysław z żoną z Kościan, Kaźmierski Franciszek z Poznania, Oskar Pierożyński z Krakowa, Gold Henryk z Warszawy, Inż. Rygier Roman z Król. Huty, Dołęga-Kowalewska Janina z Kalisza, Sielaczewska Marja z Kalisza, Zdziechowski Józef z Chromakowa, Wobrowa Helena z córką z Krakowa, Połoniecki Bernard ze Lwowa, Pomykalska Julja z Ostrowca, Kaczmańska Katarzyna z Wojkowa, Marko Stefan z żoną z Krakowa, Wolska Helena z Warszawy, Bronikowski Józef z żoną ze Szczypiorna, Dziaełwski Stanisła z Birakowa, Milewski Wacław z Warszawy, Ruczyński Tadeusz z ordziną z Rudnik, Dr Brande Markus z Łodzi, Nawrocka Walentyna z Poznania, Janicka Marja z Poznania, Markowicz Józef z Warszwy, Tokarski Juljan ze Lwowa, Siserman Emil ze Lwowa, Brodnicki Jerzy z Poznania, Lorelowska Zofja z Mniszewa, Ruciński Kazimierz z Poznania, Chłapowska Irena z Ruczejowa, Szlagowska Jadwiga z Ruczejowa, Ankiewiczowa Aleksandra z Warszawy, Dyr. Rakowicz Zygmunt z Warszawy, Abramski Ludwik z Włocławka, Witrzowski S. z Włocławka.

**Nowe łazienki:** Ślizowska Kazimiera z Krakowa, Pronłowa Helena z Sanoka, Wittowa Zofja z Warszawy, Jaxa Bąkowski Ludwik z Warszawy, Hr. Ponińska-Walewska Marja z Warszawy, Filger Bernard z Krakowa, Kwaśniewska Jnina z Warszawy, Dr Goldwasser Ludwik z Myślenic, Borzemska Aleksandra z Leszczyna, Zakrzewski Władysław z Poznania, Laurentowska Zofja z Jarocina, Powierza Bolesław z Warszawy, Dobrzański Kazimierz z żoną z Poznania, Inlender Regina z Zamościa, Piasecki Antoni z żoną z Popkowic, Skrzyński Andrzej z rodziną z Nadrzecza, Wróbel Antoni z Hozanowa, Wichlińska Zofja z córką z Poznania, Dr Frenklowa Henryka z Łodzi, Anczyc Wacław z żoną z Krakowa, Inż. Cieszewski Józef z Warszawy, Inż. Eysymontt Mieczysław z żoną z Sosnowca, Dr Fabry Kazimierz z Kęt, Lipiński Stanisław z Warszawy, Madejska Wanda z Kielc, Horowitzowa Róża ze Lwowa, Hellerowa Kazimiera z Warszawy, Fürstenberg Izydor z Sosnowca, posel Makkulski Józef z Warszawy, Pytowski S. z żoną z Łodzi, Starowinkówna Aniela z Warszawy, Better Matylda z Warszawy, Ks. Syc Władysław z Jeleśni, Dr Sosnicki Kazimierz z żoną ze Lwowa, Trzcińska Jadwiga z Gonobrza, Goldwasser Adam z Krakowa, Dyr. Dziewulski Leon z Warszawy, Kalmus Leon ze Stanisławowa, Heyzman Władysław ze Stanisławowa, Dyr. Smoczyński Zygmunt z Tuczna, Zieliński Franciszek z córką z Chalina.

**Dom katolicki:** Ks. Kozaczewski Zygmunt z Niżniowa, Ks. Trybun Józef z Przemyśla, Wrzesiński Józef z córką z Sosnowca, Michalski Jan z Warszawy, Zylicz Józef z Warszawy, Ks. Zaleśny Stanisław z Wilkowa Nowego, Sobolewska Helena z Warszawy, Dr Watten Ignacy z Łodzi.

**Prez. Wilson:** Wiszniewska Marja z Włodawy, Kisielowa Julja z Żelizna, Krzyształowicz Kazimierz z żoną z Łańcuta, Malicka Zofja z Warszawy, Fruzińska Stanisława z Warszwy, Malicka Eugenja z Warszawy, Urbańska Janina z Poznania, Krzakowski Aleksander z Kielc.

**Willa Ułana:** Waligóra Władysław z Popowa, Frydrich Teodor z Łodzi, Górski Alfons z Szew, Werberówna Felicja ze Złoczowa, Środowa Halina z Bydgoszczy, Thomas Aleksander z Poznania.

**Pensjonat Szczerbiec:** Gostkowska Urszula z Szymbarku.

**Pensjonat Goplana:** Dyr. Grabski Stainsław z Poznania, Janowska Józefa z córką z Warszawy.

**Willa Pogoń:** Unrug Józef z żoną z Gdyni.

**Plebanja:** Habelanka Marja z Łąk Górnych.

**Pensjonat Siedlisko:** Winiarski Stanisław z Grudziądza, Goldsobłowa Malwina z Warszawy, Krechowiecka Eugienja z Piotrkowa, Przedpelska Helena z Łenkan.

**Willa Zegar:** Kinzler Aurelja z Łodzi.

**Willa Biały Orzeł:** Rozkoszyna Olimpja z Warszawy.

**Willa Braunfeld:** Lipsker Mirla z Nowego Sącza, Stein Herman z Nowego Sącza.

**Willa Zofja:** Sobocińska Walerja z Łodzi.

**Willa Alpejska:** Kupke Władysława z Warszawy, Kupke Stefanja z Warszawy, Tarwaska Zofja z Warszawy.

**Willa Ustroń:** Strołyński Michał z żoną ze Lwowa.

**Willa Giewont:** Nikodem Paweł z Warszawy, Jarrowa Marja z Krakowa.

**Willa Trzech Róż:** Pytowska Helena z Łodzi, Ginzberg Leib z Warszawy, Sulendrowa Regina z Zamościa, Goldberg Adam z żoną z Łodzi, Steinszneiderowa Janeta z Łodzi, Pyka Helena z Katowic.

—o—o—

## Ze Związku Naprawy Rzeczypospolitej.

**Walne Zebranie Koła Naprawy Rzeczypospolitej w Nowym Sączu w dniu 3 marca 1927.**

Walne Zebranie Koła Związku Naprawy Rzeczypospolitej odbyło się w Nowym Sączu dnia 3 marca b. r. Zagaił je red. Kalwary, odczytując porządek obrad, następnie jednomyślnie przyjęty. Przewodniczył radca leśnictwa inż. Migdał, sekretarzował p. Józef Baczyński.

Rzeczowy polityczno-propagandowy referat, obejmujący i wskazujący cele i drogi organizacji Zw. Naprawy Rzeczypospolitej wygłosił inż. Gryglaszewski. Wyłonił w nim istotę przewortu majowego i wskazał na cel pracy, której hasłem powino być: „Salus Reipublice suprema lex"!

Red. Kalwary omówił w swoim referacie kwestję organizacji egzekutywy Zw. Napr. Rzeczypospolitej naczelnej, prowincjonalnej i okręgowej; odczytany regulamin Koła Lokalnego i statut ogólny Zw. Napr. Rzeczp. został jednogłośnie przyjęty.

Następuje przemówienie dyr. Broszkiewicza w sprawie wyborów Zarządu i Komisji rewizyjnej, poczem przemawiają za wyborem Komitetu komisarz miasta Dr Sichrawa, inż. Gryglaszewski, prof. Bugajski i inni.

Po obszernej dyskusji wybrano Komitet organizacyjny w następującym składzie: pp. radca leśnictwa inż. Migdał, prof. Bugajski, dyr. Broszkiewicz, Józef Homecki, inż. Piliński, Marjan Kołodziej, radca Kózka, Hojka i Twardowski. Wybrani podjęli się jak najszerszej agitacji wśród znajomych i obywatelstwa w sprawie przystąpienia do Koła. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskiego, zakończono zebranie.



Wiesław Gorecki.

## We własnej masce.

(Ciąg dalszy).

Rzucając to pytanie, obracał gorączkowo kartki, jakie wydobywał z kieszeni.

— Słyszałam, że trzeba statystek do „Śmierci"... Mówiono mi... — plątała się Lidja. — Pomyślałam więc, może przydam się...

— Ahm! — mruknął jej przewodnik, bez zbytniego zresztą zainteresowania.

— Pyszałek — doszła do przekonania w duchu Lidja.

Jako aktor, nie zwraca wcale uwagi na statystki.

— Pani wybaczy, natychmiast wrócę, chcę widzieć się z sekretarzem — bąknął nagle nieznajomy.

— Panie — krzyknęła Lidja.

Ten spojrzał na iną zdumiony.

— Pani rozkaże?

— Proszę pana, ja wcale nie umiem, ani nie chcę grać — recytowała Lidja. — Mnie w domu nie pozwolą na to. Nigdy w życiu nie chciałabym być na scenie. Znalazłam się tutaj, aby zobaczyć, jak wygląda próba... Proszę pana nie zostawiać mnie samej.

— To zmienia postać rzeczy — wyrzekł człowiek. — Pozwoli pani, że się przedstawię: Rolnicki. Chodźmy na widownię.

Pobiegła spiesznie za nim Lidja. Zatrzymał się na końcu korytarza. Lidja znalazła się przy wejściu do lóż.

— Loże opzamykane, idziemy do krzeseł.

Usiedli w czwartym rzędzie foteli. W tej chwili na widownię wpadł barczysty mężczyzna, wołający od wejścia:

— Panie Szpagat! W drugiej rampie światło niebieskie. Biały do połowy wyrzucić... Kto tu?

Zapytał nagle, widząc Lidję z Rolnickim.

— Przyglądamy się światłu, panie profesorze — odparł Rolnicki. — Wspaniale uchwycony blady ton świtu...

Nazwany profesorem mruknął coś niezrozumiałego, poczem huknął na całą widownię:

— Panie! Z lewej strony trochę liljowego...

Usiadł w pierwszym rzędzie i sapał.

— Kto to? — zapytała szeptem Lidja.

— Malarz i dekorator. Bardzo zdolny.

Na scenie ukazało się kilkanaście osób.

— Zaczynać prędzej! Pół do jednastej!

— Reżyserze! Gdzieś podział tłum?

— Wszyscy na scenę! Statyści również... Gdzież są oni? — krzyknął mężczyzna z plikiem papierów w ręku.

— Tutaj, panie reżyserze — zawołał z widowni Rolnicki.

Lidja zamarła. Statysta! Najzwyczajniejszy statysta! Chciał krzyknąć: oszust!

— Jakto tutaj? Kpi pan sobie, czy jak? Co to ma znaczyć?

— Hołota! — wrzasnął za reżyserem sufler, wystawiając głowę z swego ukrycia.

— To ma znaczyć, że jestem sam jeden i nie lubię wrzasków — brzmiała odpowiedź Rolnickiego.

— No! No! Panie! — zaskrzypiał reżyser. — Nie lubi łaskawy pan wrzasków?... Panie dyrektorze! — zwrócił się do andchodzącego mężczyzny. — Jakiś tam smarkacz pozwala sobie robić uwagi...

— Gdzie? — syknął dyrektor.

— Tam na widowni. O! ten w czwartym rzędzie.

— Sługa pana dyrektora! Moje uszanowanie! — zawołał Rolnicki.

— Dzień dobry panu, panie Henryku! Cóż pan tam robi?

Śmiertelna cisza zapanowała na scenie. Henryk, przeczekawszy odpowiednią chwilę, podczas której rozkoszował się wrażeniem, jakie wywarły słowa dyrektora, przemówił:

— Niema tłumu, panie dyrektorze, stąd wiele hałasu o nic.

— Jakto, a czem pan jest? — rzucił ze sceny reżyser.

— Jestem sobą, w najlepszym razie cząstką tłumu — odbił z widowni Rolnicki.

Lidja słuchała tego wszystkiego, czując zamęt w głowie.

Naraz reżyser zapiał:

— A tam kto koło pana? Znowu jakiś gość nieproszony?

— Owszem, proszony. Pani pragnie zobaczyć próbę — wyjaśnił Rolnicki.

— A! tego nadto! — wybuchnął reżyser. — Nie dość sam pan przeszkadza, jeszcze jakieś wprowadzenia obcych. Ja w takich warunkach pracować nie myślę.

— Proszę pana, ja pójdę — szepnęła Lidja, chwytając Rolnickiego za ramię. — Jezus Marja! Co będzie za awantura!

— Proszę czekać — odparł Henryk. — Panie reżyserze! — zawołał. — Może kto inny potrafi poprowadzić próbę w warunkach tego rodzaju.

— Kto taki? — zapienił się reżyser. — Może pan?

Scena parsknęła śmiechem, przyczem oczywiście najgłośniej śmiał się reżyser.

— Spróbuję — odparł Rolnicki.

Pochylił się nad Lidją i wyrzekł półgłosem:

— Zaklinam panią, proszę nie ruszać się z miejsca. Obecność pani dodaje mi sił.

Wypadł z widowni i błyskawicznie znalazł się na scenie.

— Zaczynamy — oświadczył.

Tym razem huragan śmiechu był odpowiedzią na jego słowa.

— Panie dyrektorze — krzyczał podczas tego Rolnicki. — Kilka słów na osobności.

Dyrektor, purpurowy i fjoletowy równocześnie, warknął:

— Co pan wyrabia najlepszego?

— Momencik! — krzyczał mu do ucha Rolnicki.

Wśród nieustającego śmiechu, dyrektor i Henryk opuścili scenę.

To, co teraz nastąpiło, zdawało się Lidji czemś przechodzącem ludzką wiarę. Splątany chór głosów męskich i żeńskich wyrzucał ze siebie najgorsze słowa pod adresem Rolnickiego.

Niewiadomo, skąd brano tyle coraz to okropniejszych obelg. W zamieszaniu zapomniano zupełnie o Lidji, która na pół przytomna, czekała na epilog całego zajścia.

Po kilku minutach dyrektor i Rolnicki ukazał się.

— Proszę o spokój — rzekł pierwszy ostro.

Nastała cisza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Obchód ku czci Imienin Marszałka Piłsudskiego w N. Sączu

**Z inicjatywy Związku Naprawy Rzeczypospolitej w Nowym Sączu, zawiązał się Komitet, celem uczczenia Imienin Prezesa Rady Ministrów i Min. Spr. Wojsk., Marszałka Józefa Piłsudskiego. Komitet, w skład którego weszli przedstawiciele tutejszych władz cywilnych i wojskowych, organizacyj i stowarzyszeń, rozpoczął już prace w tym kierunku. Program obchodu podamy w następnym numerze.**



## Wiadomości bieżące.

**Kalendarz:** Sobota 12 marca — Grzegorza W.
Niedziela 13 marca — Wincentego.
Poniedziałek 14 marca — Matyldy.

**Bibljoteki i czytelnie:**

**Bibljoteka** im. Szujskiego: **otwarta codziennie od** godz. 3.30 popołudniu.

„ **Kasynowa: w poniedz. od 7—8 wieczor.**

„ TSL.: **we wtorki i piątki od 5—6 wieczór.**

„ Czytelni Kobiet: **we wtorki i piątki od 5—6 wieczór.**

„ Zw. Inwalid. Woj. **w soboty od 5—7 w.**

**Nocne dyżury aptek.** Apteka p. Jarosza od 13 do 20 marca b. r.

**Ruch ludności w lutym b. r.** W ubiegłym miesiącu według statystyki parafjalnej urodziło się 35 dzieci, w tem nieślubnych troje. Chłopców urodziło się 17, dziewcząt 18. — W tym samym miesiącu zmarło 30 osób, w czem obcych 10 w tutejszym szpitalu. Małżeństw zawarto 17. — Ogółem w karnawale zawarto 27 małżeństw.

**Pogoda.** Robi się zwolna wiosna. Słońce sypie hojnie ciepłem na ziemię, że człowiekowi jakoś lżej i weselej. Zakwitły bazie i śmieją się radośnie do wielkiego, dobrego słońca. Tylko czekać, jak zazielenią się łąki i pola, jak drzewa zaczną kwitnąć i pachnąć niebem, ziemią i młodością. Przyleciały już skowronki i co rana nucą pieśń życia weselną. Ludzie zachłysnęli się szczęściem, młodzież czerpie pełnemi garściami ze skarbnicy słońca i wiosny. Hej, wiosna, wiosna!...

**Echa z zabawy nafundusz legjonistów.** Często odbywają się u nas imprezy dochodowe na rozmaite cele społeczne, popierane mniej lub więcej przez władze i instytucje. Tak niedawno redakcja niewychodzącego od przeszło pół roku „Echa Krynickiego" urządziła dwa bale karnawałowe, rzekomo na dochód budowy pomnika dla poległych legjonistów. Wobec tego, że chętnie i beinteresownie będziemy podawali do publicznej wiadomości imprezy na tak wzniosłe cele na łamach naszego pisma, sądzimy, że zainteresowani organizatorzy zabiorą głos w tej sprawie i podadzą d opublicznej wiadomości w miejscowej prasie, ile też to zebrano już gotówki na ten wzniosły cel.

**O europejski wygląd miasta.** Przeciętnego widza uderza brak wszelkich nowatorskich poczynań ze strony pp. kamieniczników i właścicieli realności. Po innych miastach widać z nadchodzącą wiosną starania, mające na celu upiększenie i odnowienie ulic i frontonów kamienic i domów, świadczące o wielkim poczuciu porządku i estetyki ich właścicieli. Dotychczas u nas nie pomyślano o tem. W Warszawie p. Minister Spraw. Wewn. Składkowski zmusił kamieniczników do odnawiania, naprawiania i dekorowania domów. Pożądanem-by było, aby i w naszem mieście odnośne władze wydały kategoryczne zarządzenia w tym kierunku. Sądzimy, że nasz głos nie zostanie bez echa. — Przecież dochody z czynszów już znacznie wzrosły i za mieszkania często trzeba płacić dolarami. Więc panów właścicieli domów powinno być stać na to. — Na Zachodzie także istnieją ustawy lokatorskie, dochody kamieniczników są nawet mniejsze niż u nas, a jednak jakiż tam pod tym względem wzorowy porządek.

**Z sali odczytowej.** Niedzielny odczyt Dra Ormickiego na temat: „Przemysł polski i jego widoki rozwoju", zgromadził w sali ratuszowej pokaźną ilość słuchaczy. Dr Ormicki bowiem jest znawcą stosunków gospodarczych nietylko Podhala, czego dał wyraz w swojej pracy: „Handel drzewem w górnem polskiem dorzeczu Dunajca i Popradu", ale i całej Polski. Mimo jednak że wspomniany odczyt, jako fachowy, mógł tylko fachowców zainteresować, zaciekawił treścią, dzięki przysstępności, z jaką go prelegent wygłosił. A ilustracje dopełniły dobrej całości.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę 13 b. m. o godz. 6 wieczorem wygłosi w sali Ratusza Dr J. Feldmann odczyt na temat: „Historja polityki germanizacyjnej Prus wobec Polski". — Dr Feldmann jest docentem historji na Uniwersytecie Jagiellońskim, zajmuje się przeważnie nowszą historją Polski, ze specjalnem uwzględnieniem stosunków polsko-niemieckich. Z małym fragmentem tych badań zapoznała się nasza publiczność roku ubiegłego na odczycie tegoż historyka, na temat: „Niemcy a sprawa polska w czasie wielkiej wojny". Mimo młodego wieku, ma p. Feldmann za sobą kilkanaście prac naukowych, powszechnie cenionych, np.: „Wojna północna", „Polsko-pruskie przymierze w XVIII wieku", „Bismark a sprawa polska" i cały szereg prac pomniejszych. Jako prelegent, jest znakomitym mówcą, o czem przekonaliśmy się podczas jego ostatniego odczytu.

**Gwałcenie odpoczynku niedzielnego.** Gdy się przechodzi w niedzielę ulicą Jagiellońską, co nawiasem mówiąc jest rzeczą trudną, zwłaszcza wieczorem, kiedy całe falangi nic nie robiących ulicznych dońżuanów rasy aryjskiej i semickiej i przedstawicielek płci pięknej rodem z zaułków i przedmieść miejskich wałęsają się tam i nazad, — to można widzieć otwarte do pół żaluzje wejść i okien sklepowych. Przed każdem takiem wejściem stoi brodaty kupiec, albo otyła jejmość i namawia przechodniów do kupna.

Zapytujemy się w imieniu licznych, interpelujących nas w tej sprawie, — co to ma znaczyć? Czy niema odpowiednich środków, by kupców, gwałcących święto niedzielne, pociągnąć do odpowiedzialności?

**Łańcuch bibljoteczny Zw. Inw. Woj. w Nowym Sączu.** P. prof. Józef Gomółka zaproszony do łańcucha bibljotecznego przez p. prof. Juljusza Jakubiczkę, składa dwa dzieła i prosi o złożenie odpowiedniej ilości książek, ewentualnie kwoty pieniężnej na cel wspomniany p. inspektora Beina.

**Samobójstwo w hotelu.** W niedzielę 6 marca b. r. w hotelu p. Weissa przy ul. Długosza, w godzinach popołudniowych popełniła samobójstwo Marja Cierniałówna z Czarnego Dunajca, która przybyła do Nowego Sącza wraz z dwuletniem dzieckiem. Cierniałówna zażyła strychniny. Policja wszczęła natychmiastowe śledztwo, celem wyjaśnienia przyczyn samobójstwa i zaopiekowała się pozostałą sierotą. Bliższe okoliczności i powody tej tragedji podamy w następnym numerze.

**Nieprzyjemny powrót.** Przybyły na targ wieśniak ze wsi Zdonie, sprzedał swój towar za cenę 115 zł., które schował do bocznej kieszeni w kurtce. Nie upłynęło pół godziny, jak owe pieniądze przeniosły się do kieszeni grasujących złodziejów. Wieśniak o głodzie musiał wracać 35 klm. do swej chaty, gdzie oczekiwała go rozjuszona z powodu wypadku połowica.

**Zachciało się grać w strulki** pewnemu wieśniakowi podczas targu. Wynikiem było odejście z płaczem bez grosza od stolika, przy którym pozostawił większą sumę, zamiast zabrać ze sobą świecący się w blasku słońca złoty zegarek.

**Utonęli w cukrze i mace.** Tutejsze organa policyjne aresztowały Jana Galicę z Nowego Sącza, znanego złodzieja, za kradzież cukru na szkodę kupca Winda z Nowego Sącza.

Również aresztowano Franciszkę Zawadę, włóczęgę z Dobrej, za kradzież mąki na szkodę kupca Henocha Kriesera z Nowego Sącza.

On i ona zostali oddani tutejszej prokuraturze.

**Skradziono!** W nocy z 4 na 5 b. m. skradziono z kurnika na szkodę urzędnika p. Tarsińskiego z Nowego Sącza 4 kury i 1 indyka. Policja wszczęła śledztwo.

**Zgubiono.** Bronisława Durowa z Nowego Sącza zgubiła w dniu 19 lutego b. r. w sali „Sokoła" podczas zgromadzenia torebkę ciemno-bronzową, skórkową z kwotą 49 zł. 50 gr.

**Nadesłane.**

**Odnośnie do notatki w „Gońcu Podhal." z dnia 28 lutego 1927 r., ze Starego Sącza dowiadujemy się, że ta informacja polegała na nieprawdzie. P. P., T. P. i M. Ż. nie robią żadnych awantur w nocy, a podany list o tem, miał na celu osobistą zemstę.**

**Rozszerzający te niezgodne z prawdą pogłoski, będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.**

## Z Nowego Targu.

(Prus.) **O mistrzostwo państw. gimnazjum im. Sew. Goszczyńskiego w Nowym Targu,** odbyły się w dniu 2 b. m. studenckie zawody narciarskie, do których stanęło 50 zawodników. Mimo mokrego śniegu, wyniki są dość dobre. Mistrzostwo gimnazjum uzyskał J. Sadowski na trasie 12 km. w czasie 1 godz. 40 min. 38 sek., — drugi przybył Rudolf Topór, — trzeci Krauzowicz K. — W biegu dla juniorów 6 km. pierwsze miejsce zajął Bryniczka J. 46 min. 20 sek., — drugi Gołębiowski, — trzeci Sadowski Tadeusz, — zaś dla najmłodszych 3 km. Fürschmidt 15 min. 16 sek., Mrowczak i Stotter. — Prócz tego odbył się bieg uczenic gimn. 6 km. z mistrzynią p. St. Czechówną 54 min. 10 sek. — Po zawodach odbyło się rozdanie nagród w obecności prof. gimnastyki p. J. Strzeleckiego, sędziów pp. Kozaczki J. i przedstawiciela S. N. „Gorce" p. Ossowskiego W.

Zawiadamiamy, że objęliśmy Oddział Redakcji i Administracji na Podhale tygodnika

**„PRZEŁOM"**

**naczelnego organu Związku Naprawy Rzeczypospolitej.**

Przyjmujemy prenumeratę, ogłoszenia i zamówienia do sprzedaży detalicznej.

**Wydawnictwo i Redakcja „Gońca Podhalańskiego" Nowy Sącz, Jagiellońska 29.**

## Z Rabki

**Bal maskowy w Rabce** odbył się w sali pod „Gwiazdą" staraniem grona tut. inteligencji i pod przewodnictwem JWP. S. Stampflów z Rabki. Na sali pięknie ubranej zgromadziła się elita towarzystwa z Rabki i okolicy. Moc niespodzianek wprawiało bawiących się w podziw, a kostjumy pełne efektu wzbudzały zachwyt.

Zabawa trwała do białego rana przy dźwiękach dobrego jazz-bandu pp. Rybaków z Nowego Targu. Dochód z balu przeznaczono na L. O. P. P.

Należy się podziękowanie JWP. Stampflom za urządzenie balu, będącego miłem wspomnieniem minionego karnawału.

Pierwszą nagrodę piękności otrzymała p. Władzia Stampflowa, drugą p. Zosia Kristlowa z Chabówki, trzecią p. Sabina Wykrętowa z Chabówki.

**Wybory do Rady gminnej w Chabówce** odbyły się 22 i 23 lutego b. r. Gorączka przedwyborcza ogromna, tem więcej, że żydzi chcieli uzyskać 4 mandaty na 18 głosujących. Niestety, górale ze swoim góralskim uporem i solidarnością sprawili, że ani jeden żyd do Rady nie wszedł. Naturalnie po wyborach zrobił się gwałt i alarm, protest i krzyki, w których 50% nieprawdy. Ogół obywatelstwa oczekuje spokojnie odpowiedzi ze strony starostwa i województwa, wierząc, że po sprawdzeniu zarzutów „oliwa na wierzch wyjdzie".



## ZAKOPANE od A do Z.

(kap.) **Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w Zakopanem.** W tych dniach odbędzie się zebranie Komitetu obywatelskiego, który ma zająć się obchodem uroczystości imienin Marszałka Piłsudskiego. Do Komitetu wejdą przedstawiciele wszystkich władz miejskich, ugrupowań i organizacyj społecznych.

**Konkurs skoków.** W dniu 6 b. m. urządziła Sekcja Narc. Tow. Tatrz. konkurs skoków na wielkiej skoczni „Krokiew". Warunki atmosferyczne bardzo marne, wiatr halny trwał podczas całych zawodów. Mimo to wyniki osiągnięto dobre. Pierwsze miejsce zajął Rozmus Aleksander (Wisła), drugi Mietelski (Sokół), trzeci Krzeptowski Andrzej (Sokół), czwarty Żytkowicz (S. N. T. T.), piąty Czech Bron. (S. N. T. T.).

**20-lecie Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego.** W dniach najbliższych obchodzić będzie

Sekcja Nar. Tow. Tatrz. jubileusz 20-lecia swego istnienia. Na uroczystość tą złożą się niędzy innemi 4-dniowe zawody narciarskie, które odbędą się w Zakopanem.

Szczegółowy program zawodów jest następujący: czwartek dnia 10 b m. bieg na 30 km., piątek 11 bieg pań i młodzieży na 6 do 8 km., sobota 12 bieg tatrzański i niedziela 13 skoki na wielkiej skoczni „Krokiew“. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Spodziewany jest udział najlepszych narciarzy. Pytanie jednak, czy warunki śnieżne pozwolą na odbycie się zawodów. (Z.)

**Pożar wskutek wiatru halnego.** Dnia 6 b. m. wybuchł pod Zakopanem obok Poronina groźny pożar, zlokalizowany przez Straż pożarną z Zakopanego. Podczas gotowania śniadania w zagrodzie Marcina Spyrczarza zajęła się wskutek silnego wiatru halnego od iskier, wydobywających się z wadliwie urządzonego komina, zagroda, poczem ogień przeniósł się na resztę zabudowań gospodarskich, które spłonęły doszczętnie wraz z inwentarzem żywym. Udało się jedynie uratować konia. (Z.)

**Zakopane na Ligę Obrony Powietrznej Państwa.** Tydzień lotniczy, odłożony tu z jesieni na sezon zimowy, a trwający od 21 do 28 lutego, dał dochodu 1838 zł. 15 gr. Rozchód wyniósł 370 zł. 45 gr., tak że czystego dochodu pozostało 1457 zł. 70 gr. Kwotę odesłano do Komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. w Krakowie. (Z.)

**Zwiastuny wiosny w górach.** Mimo grubej jeszcze gdzieniegdzie powłoki śnieżnej, ukazały się już w górach pierwsze zwiastuny wiosny. Zakwitły bowiem krokusy, których wiele jest już szczególnie w dolinach i na pobliskich wzgórzach. Kwitnące krokusy tworzą dość oryginalny obraz na tle zalegającego dokoła śniegu. (Z.)

**Uporczywa lichwa restauracyjna.** Liczne lecz drobne kary administracyjne za lichwę na tutejszych właścicieli kawiarń i restauracyj nie odnoszą dotąd pożądanych rezultatów. W dniach ostatnich policja zmuszoną była znów przesłać doniesienie o lichwę na właściciela znanej restauracji Karpowicza. Tym razem doniesienie przesłano zarówno do starostwa, jak i sądu powiatowego w Nowym Targu. (Z.)

**Bójka w kawiarni i na ulicy.** Onegdajszej nocy w centrum uzdrowiska na Krupówkach, tuż obok restauracji Karpowicza pobili się czterej poważni i znani na tutejszym terenie górale: Gąsienica, Pawlikowski, Cukier i Donat. Wszyscy byli podchmieleni, wypiwszy sobie poprzednio we wspólnej kompanji. Z ulicy bójka przeniosła się do restauracji Karpowicza, gdziekres jej położyła interwencja policji. (Z.)

**Plan regulacyjny uzdrowiska wchodzi na realne tory.** Złożony i zatwierdzony przez władze plan regulacyjny uzdrowiksa wchodzi na realne tory. Specjalny podatek, ustanowiony na ten cel 1 zł. tygodniowo od osoby, przyniósł w ciągu jednego miesiąca lutego kwotę 6934 zł., którą złożono w depozycie Banku Podhalańskiego. Już w najbliższym czasie przystąpi się do przedłużenia ulicy Witkiewicza aż do połączenia z drogą do Białego. (Z.)

**KONIEC CZĘŚCI REDAKCYJNEJ.**

**Redakcja nie zamówionych rękopisów nie zwraca.**
Naczelny redaktor: **Bronisław Kalwary.**
Odpowiedzialny redaktor: **Dr Henryk Lamber.**

# KINO „WIEDZA“

W piątek 11, w sobotę 12 i w niedzielę 13 marca 1927 r.

Życie wielkiego świata! Życie w Paryżu!

## ZŁOTY MOTYLEK

W głównej roli urocza, czarująca LIL! DAMITA, znana z „Paryskiej Zabawki“. — Klejnoty, powodzenie, kwiaty, zaszczyty i miłość. — Rewje tańca i wykwint zabaw. — Charleston excentrique. — Cudne jak wizje rewje w **Coloseum-Variete**.

---

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gońcu Podhalańskim“.

---

**PIERWSZORZĘDNA I JEDYNA**
**W NOWYM SĄCZU przy ul. SZUJSKIEGO**

## PRALNIA NARODOWA

przyjmuje wszelką bieliznę do prania i prasowania oraz garderobę męską, damską i dziecinną. 125

**Wykonanie szybkie i pod fachowem kierownictwem.**

---

## Wzorowa szkoła pisania na maszynie
**AUGUSTA BECKA**
**W NOWYM SĄCZU, RYNEK 11.**

Udziela nauki na maszynach różnych systemów według metody amerykańskiej (system 10 palcowy). Po ukończeniu kursu uczniowie otrzymują świadectwa.
Wpisy codziennie od godziny 4-ej do 7-ej wieczór.
Zarazem przyjmuje do przepisywania i powielania wszelkie pisma, okólniki, prace naukowe, sprawozdania, podania, druki dla P. T. Kupców, Adwokatów, Notarjuszy itp. po cenach nader przystępnych.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się na pocztą.

---

## Przy ul. Matejki l. 1687., N. Sącz.

Pracownia malarsko-lakiernicza, dawniej własność ś. p. Karola Jaszczyńskiego, prowadzona jest nadal pod pełnem kierownictwem. Wykonje roboty wchodzące w zakres malarstwa pokojowego, lakiernictwa budowlanego, szyldowego, złocenia na szkle i t. p.

**Roboty wykonuje się starannie, według najnowszych wzorów! Gwarancja zapewniona.**

Szanowną klijentelę upraszam o popieranie w dalszym ciągu mojej pracowni.

180 Z [illegible] **Karolina Jaszczyńska.**

---

Ważne dla Pań! Ważne dla Pań!

Nadeszły na sezon letni oryginalne modele Wiedeńskie i Paryskie, można oglądać bez przymusu kupna w firmie

## GERSON BRAUN, NOWY SĄCZ
**UL. JAGIELLOŃSKA L. 17 (1 piętro)**

Polecam również wszelkie materjały modne na

**KOSTJUMY I PŁASZCZE**

wyłącznie na zamówienie i dla PT. urzędników państwowych na dogodne spłaty. 140

---

ORZECZENIE NAUKOWE.
Ścisłe badania wykazały że Bibułki i gilzy do papierosów

## ALTESSE i MOKKA

z fabryki Altesse-Wisła S. A. w Krakowie dorównują smakiem i jakością najlepszym francuskim. 92

---

## Miejski Zakład Elektryczny w N. Sączu
(na Wólkach)

sprzedaje niżej cen fabrycznych żarówki elektryczne bardzo wytrzymałe, wypróbowane, w najlepszym gatunku

począwszy od Zł. 2.40 za sztukę,

aż do odwołania.

---

Losy I klasy
**15 Polskiej Loterji Państw.**
są już do nabycia w kolekturze
L. Wachtla, Nowy Sącz, ul. Kościelna
P. K. O. Warszawa, Nr. 140 398.

**Główna wygrana 600.000 złotych.**

Co drugi los wygrywa! Ceny losów: ćwiartka zł. 10, połówka zł. 20, cały los zł. 40.
Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 154

---

## E. Rubinek i Z. Wojaczyński
**Nowy Sącz**
ul. Kościelna 2. Telefon Nr. 128.

polecają po cenach konkurencyjnych wszelkie artykuły spożywcze.
Wielki wybór cukierków i czekolady.
Towar doborowy. Usługa szybka.

---

## FRANCISZEK IŻYCKI
**Handel towarów żelaznych**

**Skład nafty w Starym Sączu**

poleca wszelkie artykuły budowlane oraz naczynia kuchenne po cenach umiarkowanych.

---

**BIURO INŻYNIERSKIE**
i architektoniczno-budowlane
Inż. **Michała Jastrzębskiego**
(rządowo upoważnionego inżyniera cyw. i bud.)
**W NOWYM SĄCZU**
ul. Jagiellońska 20. II p. Telefon Nr 69.

Wykonuje plany, kosztorysy, opracowania, kierownictwo i przedsiębiorstwo budowy w dziale architektoniczno-budowlanym budowy dróg, kolei, mostów, budownictwa wod., regulacji miast i pomiaru gruntów.
Udziela bezpłatnych informacyj w sprawach budowlanych i pomiarowych.

---

**36 lat istniejąca, najstarsza w Nowym Sączu**
**UNIWERSALNA FIRMA ŚLUSARSKA.**

ul. Targowa 4. **Piotr Zemla** ul. Targowa 4.

wykonuje nadal wszystkie roboty ślusarskie, tokarskie w żelazie i kowalskie, bardzo starannie na warunkach i po cenie przedwojennej.
Obejmie dostawę większych budowli, konstrukcji betonowych do mostów, dachów żelaznych, świetlni, balkonów, ogrodzeń, poręczy schodowych, krat dodrzwi i okien.
Naprawia maszyny roln., parowe i motory wybuchowe
Dostarcza rolety żelazne nowe i naprawia stare
Specjalność! Rozsuwane kraty do drzwi i okien
Ceny najniższe! Ceny najniższe!

---

# DROBNE OGŁOSZENIA

### WOLNE POSADY.

Chłopców i kolporterów do roznoszenia „Gońca Podhalańskiego“ za wyższą prowizją poszukuje się. Zgłoszenia osobiste do Wydawnictwa „Gońca Podhalańskiego„, ul. Jagiellońska 29. — 1.

### ZGUBIONO.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową na imię Józefa Chlipały, urodzon. w roku 1898 P. K. U. Nowy Sącz. 163

Zygmunt Ignacy Wierski, syn Jana Adolfa Wierskiego i Antoniny, urodz. w r. 1902 w Nowym Sączu, unieważnia zaginioną książeczkę wojskową.

Skradzioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rawa Ruska oraz zaświadczenie odbytych ćwiczeń w rezerwie, wydane przez V Baon Sanitarny Kraków na imię Marcina Zaleśnego, zamieszkałego w Nowym Sączu, unieważnia się.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową na imię Józefa Chlipały, urodzon. w roku 1898 P. K. U. Nowy Sącz 163

---

Restauracja i kawiarnia

## „IMPERIAL“
NOWY SĄCZ, UL. JAGIELLOŃSKA 14
Codziennie od godziny 8-mej wieczór

**JAZZ-BAND**
**„BUFFINI“.**

---

## Do sprzedania zaraz
**w Chełmcu Polskim**

dom nowy parterowy z oficyną obejmujący **duży sklep**, 1 pokój z kuchnią, piekarnię, skład na mąkę i szklaną werandę, w oficynie 3 ubikacje i ogród owocowy i warzywny. **Cena przystępna.**

Zgłoszenia przyjmuje właściciel
**p. Józef Kozubski, majster piekarski**
**Chełmiec Polski.** 133

---

## „POPRAD“
**TOWARZYSTWO BUDOWLANO-PRZEMYSŁ.**
Spółka z ogr. odpowiedzialnością
w Nowym Sączu — Wólki, ulica Żeglarska.

Poleca na sezon budowlany:
najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej, materjał drzewny, jak łaty, rygle, belki, deski itp.
Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i wil murowanych, drewnianych i wszelkich dostaw, oraz przedsiębiorstw budowlanych.
Wykonuje wyroby stolarskie, budowlane oraz meblowe t. j. wewnętrzne urządzenia pokoji sypialnych, salonów wil. na zamówienie we własnej stolarni maszynowej.
Wyrabia i sprzedaje saneczki 2 i 3 osobowe w cenie od 17 do 28 zł. 65
Przyjmuje się również drzewo do przetarcia.

---

Czytajcie i popierajcie
## „Goniec Podhalański“
najpoczytelniejsze pismo na Podhalu.

Nr. 12. Rok II.

# DODATEK ILUSTROWANY GOŃCA PODHALAŃSKIEGO »KRYNICA W ZIMIE«

Krynica, Nowy Sącz, Zakopane Czwartek dnia 10 marca 1927

## Pod śnieżną powłoką

Fot. B. Altman — Sosnowiec





Przepyszny widok parku krynickiego w zimie przedstawia nam pierwsze zdjęcie na prawo — na lewo oglądamy widok z parku zakładowego, na panoramę góry Krzyżowej.

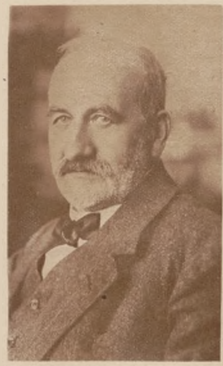


Ogólny widok nowych łazienek w zimie.



Hall, przepięknie dekorowany według planów artysty-malarza J. Bukowskiego

Nowe łazienki wykończone w r. 1926 i w tym samym roku oddane do użytku publicznego. Koszta tej iście monumentalnej budowli wynosiły przeszło 2 miljony złotych. Wewnętrzne urządzenia przeprowadzone zostały z europejskim komfortem.



Dr. Fr. Kmietowicz (senior), długoletni i zasłużony burmistrz Krynicy-Zdroju.

Fot. B. Altman — Sosnowiec.



Śliczny widok z „Górki" na bulwary, deptak i łazienki mineralne Fot. B. Altman — Sosnowiec.



Inż. Leon Nowotarski, dyrektor Zakładu Zdrojowego i przewodniczący komisji Zdrojowej.

Fot. B. Altman — Sosnowiec.



Sezon zimowy w Krynicy cieszy się nader liczną frekwencją, o czem świadczy powyższa ilustracja. Widzimy na niej Dom Zdrojowy i deptak, w lecie okryty kobiercem różnobarwnych kwiatów a obecnie białym, puszystym śniegiem, po którym spacerują kuracjusze.
Fot. B. Altman — Sosnowiec.



Muzeum Dra Franciszka Kmietowicza. Przyjeżdżający do Krynicy kuracjusze znajdują również duchową rozrywkę, zwiedzając piękne zbiory dra Kmietowicza. Nasza ilustracja przedstawia fragment z muzeum; na lewo widzimy założyciela muzeum dra Fr. Kmietowicza, udzielającego objaśnień znanemu warszawsk. literatowi, p. Kaz. Paszkowskiemu.



Otulony śniegiem las, na którego tle rysuje się wdzięcznie willa „Dewajtis", mieszcząca Muzeum Krynickie dra Franciszka Kmietowicza. Fot. B. Altman — Sosnowiec.



Na prawo: Wspaniały motyw z drogi do Tylicza, z widokiem na pokrytą śniegiem Jaworzynę.
Fot. St. Kmietowicz.



Na łów, na łów,



towarzyszu mój!...



W Krynicy poluje się niełylko na dwunożne i zgrabne sarenki po deptaku lub parku zakładowym. Znajdują się tam także prawdziwi myśliwi, którzy urządzają łowy w przepięknych lasach okolicznych. Pierwsze ilustracje dają nam obraz myśliwych na stanowisku — środkowa przedstawia skromny posiłek przed schroniskiem krynickiego Oddziału Polskiego Tow. Tatrzańskiego „Beskid“.

Fot. St. Kmietowicz.




Willa „Szczerbiec“, w której mieści się Krynicki Oddział „Gońca Podhalańskiego“

Fot. B. Altman — Sosnowiec





Motyw z parku zakładowego.

Fot. B. Altman — Sosnowiec



Fot. St. Kmietowicz.

**Sport zimowy w Krynicy.**

„Mens sana in corpore sano!“ Hasła powyższego przestrzegają kuracjusze, jak tego dowodzą nasze ilustracje: na górnej widzimy saneczkującą się młodzież, na dolnej wycieczkę narciarską na stokach [illegible], Krzyżowej





t. B. Altman — Sosnowiec

Fot. B. Altman — Sosnowiec

# „Nowa Krynica"

rzedstawia się zimową porą wspaniale. Na lustracji górnej, na lewo, część nowej dzielılcy z willą "Marzenie", na prawo nowo wybudowany most i bulwary. Ilustracje dolne przedstawiają nowobudującą się dzielnicę t. zw. „Nowy świat". Z lewej strony śliczny widok na nowozabudowaną część — z prawej, szereg nowych will, „Prezydent Wilson", „Gewont" i t. d. Środkowa ilustracja przedstawia uroczy fragment z wycieczki do Tylicza. ::



Fot. St. Kmietowicz





Wydawnictwo Gońca Podhalańskiego — Nowy Sącz.

Rotograwjura Drukarni Narodowej w Krakowie.